Nr. 58. Sobota 11. Marca 1865. Rok IV.

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct	1 złr. 30 ct.
Sprzesyłką poczt. w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
„ do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg.
„ Rzeszy niemieckiej	5 „	1 „ 20 „
„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
„ Francji	20 franków	7 franków
„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
„ Włoch i Szwajcarji	23 „	8 „
„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę przyjmują:

Bióro Administracji „GAZETY NARODOWEJ“ przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzędy pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na całą Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płonski w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59.

W Wiedniu przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę bióro anonsowe p. Alojzego Oppelika, Wollzeile Nr. 22.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco“. LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Sprzedaż dóbr skarbowych w Galicji.

Minister finansów miał jeszcze w przeszłym roku sprzedać część dóbr skarbowych dla zapłacenia bankowi raty przypadającej. Nie uczynił jednak tego dotąd, lecz jak z ostatniego sprawozdania widzimy, uzasadnia tę zwłokę widokami korzystniejszej sprzedaży. Coraz więcej bowiem zgłasza się konkurentów i coraz lepsze ministerstwu ofiarują korzyści.

Bank belgijski (Lagrande et Dumonceaux) wystąpił był pierwszy z ofertą. Ofiarował on rządowi 25 razy tyle za dobra, ile w przecięciu z ostatnich lat dziesięciu czyniły rocznego dochodu. Oprócz tego postawił warunki jeszcze inne, mianowicie żądał: 1) bezwzględnej swobody w parcelowaniu gruntów, tak że urzędy polityczne uskutecznione parcelowanie miałyby wziąć jedynie do wiadomości, 2) uwolnienie powstających osad od podatków i kwaterunku wojskowego na czas pewien (podobno lat 15), 3) uwolnienie gospodarzy w nowych osadach od poboru wojskowego podobnie jak są inni włościanie gospodarze uwolnieni. O te warunki rozbiło się głównie kupno. Pan minister finansów postrzegł, że gdyby rząd te warunki podał kupującym, nierównie lepszą osiągnąłby cenę sprzedaży. Wolał więc niektóre dochody niestałe oddać w rodzaj zastawu i pożyczyć 11 milionów na ratę dla banku, niż pospieszać z sprzedażą.

Istotnie obecnie coraz nowe zawiązują się spółki do nabywania dóbr skarbowych. Już trzy stowarzyszenia ubiegają się. Czwarta spółka zjawiła się świeżo, złożona z pruskich spekulantów. Oprócz tego tworzą się w pojedyńczych krajach koronnych spółki krajowe, chcące nabyć dobra skarbowe, w tych prowincjach sprzedawane, a nie dopuścić cudzoziemców, którzyby potem za znacznym zyskiem odprzedawali krajowcom nabyte dobra.

Spółka belgijska (Dumonceaux) n. p. skoro wchodzić zaczęła w układ z rządem, już równocześnie urządzała sprzedaż dóbr Jako zasadę kładła, aby nabywający od niej te dobra zapłacili jej przynajmniej więcej o 25% i ponosili przytem wszelkie koszta, wynoszące 5%. Gdyby więc w krajach koronnych powstały wszędzie spółki, lub gdyby rząd sam parcelami je sprzedawał, 30 procentu z majątku skarbowego nie przeszłoby w ręce obcych spekulantów, gdyż mogłyby przypaść albo krajowcom, albo rządowi, albo po części krajowcom, po części rządowi.

Jeszcze w jesieni minister finansów dał polecenia, aby podwładne urzędy próbowały parcelami sprzedawać dobra i dotyczące plany mu przedłożyły. Nie wiemy jak obecnie stoi ta sprawa, ale nie widzimy u nas krzątających się koło założenia spółki krajowej w celu nabywania dóbr skarbowych. Jedna więc z najlepszych sposobności do jaknajkorzystniejszego obrotu kapitałów lub wyzyskania swego kredytu, sposobności która drugi raz się nigdy nie powtórzy, uchodzi marnie dla Galicji i zysk potężny przyniesie tylko obcym. Przedsiębiorstwo mające nierównie większą pewność powodzenia niż wszelkie kolejne i przemysłowe, dotąd nie zwraca na siebie uwagi.

A nawet nie wielkich ku temu potrzeba kapitałów. Dosyć jest zebrać gotówki, czy to w papierach czy w wekslach, na czwartą część potrzebnej do zakupna dóbr kwoty. Na resztę kapitału dostać można zaliczkę, spłacaną w 20letnich n. p. ratach. Bank belgijski n. p. ofiaruje się za inne spółki krajowe, lub za pojedyńcze osoby, nabywające dobra skarbowe, wypłacić rządowi 70 procentu z ceny kupna. Warunki zaś stawia następujące: 1) 6 procentu płacić ma dłużnik od zaliczonej sumy. 2) Pewien procent dopłaca na kapitał, w miarę liczby lat w których zwrócić ma kapitał na termin. Od 15 do 20 lat mniej więcej jeden procent. 3) W towarzystwie *Vindobona* opłacać ma asekurację, iż raty regularnie będzie spłacać. Asekuracja ta wynosi nie więcej jak ¼ procentu.

Spółka mogłaby spłacanie zaliczki przenieść na nabywających od niej cząstkowo ziemię, i rozsprzedawszy dobra, zrealizować szybko zysk swój.

Rzucamy tych kilka myśli. Może poruszą leniwe kapitały. Interesem publicznym jest, aby zysk z sprzedaży dóbr skarbowych pozostał w kraju. Świeżo mieliśmy sposobność przekonania się iż o nabycie jednej wsi zgłosiło się kilkudziesięciu konkurentów. Już ci sami mogliby utworzyć spółkę i podzielić się potem nabytemi bardzo korzystnie dobrami. Zawsze mieliby zysku 25%, któreby inaczej przypadły obcym nabywcom ryczałtowym.

Przegląd polityczny.

Austrja. Wczorajsza *Gazeta Lwowska* pisze: „Kroki, jakie dotąd poczynione zostały ze strony c. k. rządu u władz moskiewskich względem uwolnienia i wydania tych poddanych austrjackich, którzy za udział w ostatniem powstaniu polskiem deportowani zostali w głąb Moskwy, odniosły już w wielu wypadkach ten pomyślny skutek, że niektórzy z pomiędzy tych nieszczęśliwych częścią już powrócili do kraju rodzinnego, częścią są w drodze do domu. Przy układach, jakie się w tym względzie między obydwoma rządami toczyły, objawił rząd ces. moskiewski uprzejmą gotowość do dalszych rokowań gwoli uwolnienia poddanych austrjackich, zostających w niewoli moskiewskiej. W skutek tego wydał Wys. rząd zlecenie do władz politycznych w naszym kraju, ażeby w obrębie swoim zebrały jak najdokładniejsze szczegóły, tyczące się tych krajowców, którzy dla udziału w ostatniem powstaniu obecnie w niewoli moskiewskiej się znajdują. Ile nam wiadomo, już kilka z pomienionych c. k. władz nadesłało żądane wykazy osób dotyczących. *Spodziewać się należy, że krewni i powinowaci takich osób, w celu spiesznego wyswobodzenia ich, korzystając z tak pożądanej sposobności, nie zaniedbają zgłosić się z potrzebnemi informacjami do przynależnych c. k. urzędów.*“

Według doniesienia *Neue fr. Presse* treść odpowiedzi austrjackiej na notę pruską z d. 23. z. m. jest następująca: „Austrja jest gotową przed ostatecznem załatwieniem kwestji następstwa tronu i prawnej, porozumiewać się z Prusami o stanowisko tychże wobec ukonstytuować się mających księztw; Austrja jest także gotową, nie żądając niczego dla siebie, chociaż na mocy wojny i pokoju posiada te same co Prusy prawa do księztw, dać względem owego stanowiska Prusom pierwszeństwo. Ale to jedynie pod warunkiem, że pretensje Prus nie przekroczą granic, zakreślonych ustawą Związku Niemieckiego, a nowe państwo wstąpi do Rzeszy na podstawie zasadniczego równouprawnienia z innemi jej państwami. Wnioski, nieprzekraczające tych warunków, przyjmie z żywym interesem rząd austrjacki, i zbada je troskliwie i z życzliwością. Wnioski z d. 23. lutego (noty pruskiej), nie odpowiadają niestety w żadnym punkcie tym warunkom, i nawet ile możności od nich się oddalają, gdyż przeprowadzenie ich uczyniłoby Prusy zwierzchnikiem księztw. Na to przystać nie może Austrja ze względu na własne swe stanowisko i obowiązki wobec Związku.“

„Tym więc sposobem, dodaje *Neue fr. Presse*, znaleziono formułkę dyplomatyczną do odrzucenia żądań pruskich, nie występując przeciw Prusom, i nie zrywając możliwości dalszych rokowań. Dziś obiegają najrozmaitsze pogłoski. Pan Bismark ma mieć nowe wnioski w zapasie, a tutaj wyczekują, jakie wrażenie uczyni w Berlinie odpowiedź austrjacka, mniemając, iż faktycznem współposiadaniem księztw przeszkodzi się wszelkim próbom Prus, działania na własną rękę w sprawie księztw bez zezwolenia Austrji. Tymczasem Prusy zabrały się do wykonania odrzuconych we Wiedniu wniosków, jak tego dowodzą doniesienia w *Nordd. Allg. Ztg.* iż Kiel i Höruphaf mają być zamienione w porty pruskie.“

Donosiliśmy już o uchwale wydziału finansowego nad etatem ministerstwa wojny, zapadłej dnia 8. b. m. Do tej rozprawy, a właściwie zakończenia jej zebrał się wydział dnia 8. b. m. rano. Minister wojny mimo zaproszenia nie przybył i przysłał tylko notę uwiadamiającą, że nie przybędzie w skutek znanej uchwały gabinetu. Krok ten dotknął niemile nawet zwolenników ministerjalnych w wydziale.

Sprawozdawca Giskra nie czytał swego drukowanego sprawozdania, tylko upowodował swoje wnioski i redukcje mnóstwem szczegółów w mowie dwugodzinnej, która ogromny wpływ wywarła. Między innemi odczytał artykuł jednego z wojskowych pism wiedeńskich, występujący przeciw sprawozdaniu Giskry. Pismo to zapewnia na podstawie dobrych jak powiada źródeł, że ministerjum wojny przyznaną redukcję etatu o 11 milionów przeprowadzi w następujących pozycjach: 1) w potrzebach dla wojsk, zniżeniem liczby drugiej armii do systemizowanej stopy pokojowej — skoro stosunki polityczne krok podobny choć cokolwiek okażą stosownym; 2) w reszcie przypadających na ten rok kosztów żywienia armii, w skutek prawdopodobnego i nadal stanienia zbyt wysoko preliminowanych cen ordynarji; 3) w materjale artylerji, tymczasowem zawieszeniem zupełnego ich sprawiania podług nowego systemu; 4) w kosztach budowli tymczasowem zawieszeniem lub mniejszem uposażeniem robót projektowanych lub już rozpoczętych.“ Na to odpowiada Giskra: Gdzież więc jest zapowiedziana redukcja liczby wojska, gdzie oszczędności w administracji, żywieniu, umundurowaniu i t. p.? Dalej przytoczył Giskra, że kiedy koszta etatu oświaty na całą monarchię wynoszą tylko półpięta miliona, stadniny wojskowe kosztują trzy miliony.

Żaden z stronników ministerjalnych nie usiłował zbijać w żadnym punkcie Giskry.

Br. Eiselsberg wnosił, aby przyzwolić o 2 miliony więcej jak wniosek Giskry, gdyż rok administracyjny już się rozpoczął, i niektóre wnioski sprawozdawcy w innem może wystąpiłyby świetle oświadczeniami rządu, gdyby przysłał był swego reprezentanta. Pan Taschek (radca dworu) idzie jeszcze dalej jak Giskra, który proponował przyzwolić 88 milionów złr. Zdaniem Taschka winien wydział wrócić do cyfry, którą zaproponowała zwołana r. 1858 komisja oszczędności, t. j. tylko 80 milionów. Komisja ta składała się z biurokratów, którzy z pewnością nie chcieli stawiać żadnych szkodliwych dla armii wniosków. Skene powiada, że rząd mógłby był uniknąć niejednej redukcji, gdyby był przysłał swego reprezentanta. Reprezentacja narodu walczy przeciw systemowi: zwycięży ona czy upadnie, ale zrzuci z siebie odpowiedzialność.

P. Szabel wnosi przyjęcie uznanej od rządu redukcji 11 milionów zł., aby przyjść do porozumienia; wówczas będzie oszczędzenie zapewnione, a to rzecz nie małej wartości. W przyszłości może będzie można więcej oszczędzić.

P. Teutsch (mianowany przez rząd poseł z Siedmiogrodu) wnosi, aby przerwać obrady nad tym etatem i zapytać Izby, jak rozumie uchwałę swoją nad wnioskiem Vrintsa, gdyż na to się rząd powołuje (ob. Przegl. pol. wczorajszy).

P. Bachofen sądzi również, że etat ministerstwa wojny dałby się jeszcze więcej zredukować; żąda jednak zawieszenia głosowania nad cyfrą redukcji aż do załatwienia sprawozdania komitetu specjalnego.

Przeciw temu wystąpił p. Herbst: Nie miałbym nic przeciw temu odroczeniu, gdyby prowadziło do jakiego celu. Ale zachodzi tu niebezpieczeństwo, że jeśli przyjdzie do porozumienia, nie będzie już podobno sposobności do obrad nad budżetem wojny, i nie będzie można zrobić redukcji, wyższej od rządowej. Obowiązkiem zaś wybranych reprezentantów narodu jest, bronić praw narodu, wypływających z konstytucji. Jeżeliby zamysły partji ministerjalnej zmierzały do przeszkodzenia troskliwemu zbadaniu preliminarza, wówczas nie masz już w Izbie posłów miejsca dla reprezentantów narodu, i nie mieliby po co w niej nadal zasiadać.

Przeciw Szablowi wystąpił p. Schindler: Dość długo spodziewała się Izba posłów, że się wreszcie przystąpi do czynów. Czyny te będą pewniejszemi nie wówczas, gdy rząd przystanie na redukcje, ale gdy je Rada państwa uchwali. Jedyny zysk z przystania na wnioski rządu byłby ten, żeby obecne ministerjum pozostało u steru. Podobnie wyraża się pan Ingram, że rząd oszczędnościami nic robi ustępstw, ale spełnia swoją powinność. P. Brinz sprzeciwia się odroczeniu, dlatego, aby wydział miał pewną cyfrę jako podstawę do rokowań z rządem. P. Teutsch odpowiada Herbstowi, że i on jest obranym reprezentantem — na co odpiera pan Skene, że zachodzi różnica między posłem, wybranym i do sejmu krajowego a mianowanym przez rząd. P. Grocholski zbija pana Bachofena, ponieważ gdyby teraz nie głosowano, może już nie możnaby nigdy. P. Hopfen (wiceprezes Izby posłów) jest za odroczeniem, oświadczając, że zdaniem jego, porozumienie się z rządem nie przeszkodzi roztrząsaniu pojedyńczych pozycyj.

Na wniosek Kaisersfelda odroczono głosowanie do posiedzenia wieczornego, którego wynik nam wiadomy.

Rumuni ciągle jeszcze nie pokazują się na kongresie serbskim w Karłowcach. *Debatte* donosi jednak, że pomiędzy sobą pilnie się naradzają nad wnioskami, które na piśmie przedłożyć mają kongresowi. Śmieszny wypadek zdarzył się temuż d. 28. lutego: gdy większa część deputowanych wraz z patrjarchą zeszła się na posiedzenie, zastała podłogę świeżo wymytą, a służba im oświadczyła, iż onego dnia nie mogą odbyć posiedzenia, ponieważ sala zamówiona na bal.

Prusy. Traktat handlowy między Austrją a Związkiem Cłowym podpisany już w dniu 8. b. m. przez reprezentantów Prus, Austrji, Saksonii i Bawarji, a br. Hock odjeżdża wkrótce do Wiednia. Obecnie w Berlinie pracować mają nad memorjałem, z którym rząd pruski wystąpi przed reprezentacją krajową z doniesieniem o zawarciu traktatu. Na teraz dyrektor ministerjalny, Delbrück, w połączonych komisjach handlowej i finansowej, przy obradzie nad traktatami handlowemi Prus z państwami Związku Cłowego oświadczył, iż w traktatach tych jest wprawdzie mowa o ścisłych stosunkach z Austrją, wszakże tylko w znaczeniu obrotów międzynarodowych, tak, iż nie będą przyjęte wspólne taryfy cłowe, z wykluczeniem wszystkich ceł dyferencjalnych, i jedynie przyjęto zobowiązanie utorowania drogi przyszłej jedności pod względem ceł i taryfy.

Szwajcarja. Piszą z Berny d. 3. marca do *Schl. Ztg.*: „Poseł moskiewski przy Związku szwajcarskim p. Ozerow zawiadomił radę związkową, która żądała specjalnego objaśnienia co do warunków powrotu do kraju wychodźców polskich, że wedle odpowiedzi urzędowej hr. Berga, wychodźcy polscy na trzy dzielą się kategorje. Do pierwszej należą ci, którzy opuścili kraj bez brania udziału w powstaniu zbrojnem, tym bezkarny powrót jest dozwolony bezwarunkowo; do drugiej kategorji liczą się ci, którzy walczyli z wojskami moskiewskiemi; powinni oni wpierw podać prośbę do jenerała Berga i czekać na odpowiedź; wreszcie do trzeciej, którą za powrotem do kraju czeka sąd wojenny, należą ci, którym zarzucają prócz wzięcia udziału w walce, „inne jeszcze przekroczenia lub zbrodnie.“ Jak widzimy, i to oświadczenie posła moskiewskiego bardzo jest niedokładne i polegać na niem nie można. Tam gdzie nie panuje prawo, ale samowola, można każdego powracającego do kraju przytrzymać i oddać pod sąd, jakoby podejrzanego o czyn ten lub ów, wedle upodobania władz.“

Francja. Dzienniki francuzkie zajęte głównie sprawozdaniem ministra oświaty, p. Duruy, przedłożonem cesarzowi o nauce przymusowej. P. Duruy, powołując się na ustęp mowy tronowej o oświacie ludowej, opiera się na następujących zasadach: 1) oświata ludu jest wielką usługą publiczną. Usługę tę, jak każdą inną, z której ogół korzysta, winien ogół opłacać. 2) Prawo wybierania pociąga za sobą koniecznie obowiązek oświecania się, i każdy obywatel winien taksamo umieć czytać, jak służyć wojskowo i płacić podatki. Minister przedstawia przytem obraz stanu szkół ludowych w r. 1863, nie bardzo pochlebny dla Francji. Sprawozdanie to nie jest opatrzone klauzulą uznawczą od cesarza, chociaż za wolą cesarza pojawiło się w *Monitorze* mimo wiedzy ministrów, którzy są przeciwni nauce przymusowej. Cesarz zatem i i p. Duruy są w tej sprawie daleko wolnomyślniejsi jak większość gabinetu, ciała prawodawczego i senatu. *La France* oświadcza, że wystąpi przeciw wnioskowi ministra oświaty, jako niestosownemu, niepożytecznemu i niebezpiecznemu.

Anglia. Na posiedzeniu parlamentu d. 3. b. m. wniósł Newdegate wysadzenie osobnego wydziału dla zbadania stanu klasztorów w połączonych królestwach. Liczba klasztorów znacznie się pomnożyła; jeżeli zaś mowca żąda, ażeby władza stan ich zbadała, to w tem odwoływać się może na przykład państw katolickich, a mianowicie na przykład rządu angielskiego z czasów Henryka II. i Henryka V. W końcu mowca odwołuje się do kilku zdarzeń, z których wynika konieczność, ażeby parlament rzecz tę głębszemu poddał zbadaniu. Hennessy odpowiedział, iż jeżeli się dzieją jakie zdrożności, to prawo jest dość silne, żeby temu zapobiedz. Gdzie zaś mniemane zdrożności przed sąd wytoczone zostały, wszędzie skarga okazała się bezzasadną, życzyć zaś sobie wypada, ażeby przypadki takowe jak najczęściej przed sąd powołane zostały. To, co bają o niemoralności w klasztorach i szkołach katolickich w Anglii i w Irlandji, okazywało się zawsze fałszem. Minister spraw wewnętrznych, G. Grey, przemawia przeciwko wnioskowi, twierdząc, iż prawo samo wystarcza. Przy głosowaniu wniosek Newdegatego większością 106 głosów przeciwko 79 odrzucony został.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Wiedeń d. 8. marca.

△ Długo oczekiwane zetknięcie się ministerjum z wydziałem finansowym nareszcie dziś, podług programu wczoraj postawionego, nastąpiło. Ministrów przybyło czterech, t. j. minister stanu, finansów, policji i p. o. minister handlu. Żaden z ministrów nie zabierał głosu, prócz bar. Mecserego, któren już 2 razy był użyty do wypowiedzenia i bronienia myśli całego ministerjum (raz jak szło o tłumaczenie ducha §. 13. a drugi, jak się rzecz toczyła o wniosek Vrintsa). Gdy referent komitetu 7miu dr. Herbst skończył sprawozdanie, którego konkluzja jak wiadomo nie przystaje na ryczałtowe ustanowienie sumy, tylko żąda umotywowania każdej pozycji wydatku w budżecie państwa, zabrał głos minister policji, i oświadczył imieniem całego ministerjum kategorycznie: że rząd pod żadnym pretekstem nie zezwoli na wnioski przez komitet zrobione i w ich dyskusję wdawać się nie myśli, ministerjum więc oświadcza, że sumę nie większą oszczędzić będzie mogło na r. 1865 jak 20,100.000 złr. pod warunkiem, jeźli mu żądane virements we wszystkich pozycjach przyzwolone zostaną.

Po takiem kategorycznem ultimatum, a jak niektórzy go nazwali ultimatissimum, nie mogło być i mowy o dalszej dyskusji nad sprawozdaniem Herbsta, które trafnie powiedział, że po takiem oświadczeniu ministerjum, do rozpraw brakuje przedmiotu, Schindler zrobił wniosek, żeby wydział dalej prowadził swe roboty, i w takim razie już bez współudziału ministrów; po czem ministrowie zaczęli się przysposabiać do wyjścia. Wprawdzie jeszcze ich o mało znaczące rzeczy interpelowano, ale skończyło się na tem, że ministrowie opuścili salę posiedzeń nie zawarłszy kompromisu, któren zdawał się być celem wniosku Vrintsa.

Po odejściu ministrów przystąpiono do debatów nad budżetem wojny.

W tem miejscu muszę sprostować chronologiczny porządek, gdyż nie wspomniałem nic o rannej sesji wydziału, na której dr. Giskra zdawał szczegółowo sprawę z powyższego budżetu, i na którą minister wojny, choć zaproszony, nie przybył. Tym sposobem przedmiot był już wyświecony, i po odejściu ministrów, zaczęto stawiać wnioski i poprawki. Schabel proponował przyjęcie cyfry takiej, na jaką *proprio motu* przystało ministerjum. Wniosek ten upadł; ten sam los spotkał wniosek Taschka, któren chciał by na ordynarjum wojny przeznaczyć sumę nie większą jak tę, którą komisja budżetowa po r. 1859 za dostateczną uznała, to jest 90 milionów. — Rozchodziło się tedy między wnioskiem referenta a wnioskiem Brestla. Pierwszy, jak wiadomo, oznaczył do oszczędzenia sumę ogólną 17,800.000, drugi, tj. Brestl, sumę 15 milionów; ten drugi wniosek się utrzymał, bo doń przystąpił przewodniczący br. Pratobevera. Giskra się zapytał, przy jakich pozycjach ma właściwie i ile dodać, by doszć do rezultatu, że tylko 15 milionów ma być oszczędzonych. Nie umiano na to szczegółowo odpowiedzieć, ale tylko w ogólności zrobiono uwagę, że tymczasem wydatki już porobione i inne zrobione będą, nim nastąpi prawo finansowe; więc o tych parę milionów ministerjum wojny już wyda więcej.

Koniec tej sesji był o tyle ważny, że został przyjęty wniosek: by zdać sprawę Izbie z całego toku obrad, i zaproponować, żeby Izba przeszła nad wnioskiem Vrintsa do porządku dziennego; ponieważ po oświadczeniu ministerjalnem debaty byłyby (gegenstandlos) bezprzedmiotowe, — dalej, żeby Izba uchwaliła obrady nad budżetem r. 1865, a do przygotowania robót budżetowych na r. 1866, by wybrano z łona Izby komisję z 36 osób złożoną, nową, i żeby te obrady rozpoczęły się dopiero po wydaniu prawa finansowego na r. 1865 (nach dem Erlasse des Finanzgesetzes für das Jahr 1865).

Wiedeń d. 9. marca.

△ Dziś wam telegrafowałem najważniejszą część sesji Rady państwa. W kilku słowach wiadomość uzupełniam tem, że pan Schmerling motywował odroczenie zniesienia Stanu wyjątkowego w Galicji na termin nieco przydługi koniecznością niejako administracyjną, która wymaga by przeca rozpoczęte przez władze wojskowe były przez te same ukończone. Od 18. kwietnia przechodzą wszystkie sprawy pod jurysdykcją cywilną, tylko odwołania się od zapadłych wyroków niższych instancji do wyższych mają być podawane i rozstrzygnięte (i po zniesieniu dotychczasowego stanu) przez wyższe instancje wojskowe.

Co do gwałtownie potrzebnej zapomogi dla ludności górskiej w Galicji, minister stanu powiedział na interpelację Grocholskiego:

„Jakkolwiek o interpelacji tej teraz dopiero się dowiedziałem, mogę przecież oświadczyć, że na pierwszą o tem wiadomość i pozawczoraj znowu wydałem rozkaz do namiestnika Galicji, barona Paumgardtena i do szefa politycznego wydziału w Krakowie, barona Merkla, aby zaraz tej sprawie poświęcili całą swoją uwagę, a gdyby nie było możliwem, zapobiedz środkami krajowemi temu niedostatkowi, aby podali wnioski rządowi, w jaki sposób państwo z odpowiednią pomocą pospieszyć może. Od tych władz zależeć więc będzie podanie odpowiednich wniosków, aby ministerstwo stanu zarządzić mogło, co potrzeba. Co się tyczy drugiej części interpelacji: „Czyli rząd skłonilby się do odpisania częściowo lub w całości tegorocznych podatków gruntowych od tych gmin, które w tym roku żadnych nie przyniosły dochodów", to mogę oświadczyć w imieniu pana ministra finansów, że na tę część interpelacji odpowie w jak najkrótszym czasie."

O §. 13, właściwie jego interpretację, rozbijała się rzecz. Z jednej strony ministerjum więcej ścieśnioną mu daje interpretację, z drugiej Izba chce, by w drodze prawodawczej orzeczono, że wszystko, co postanowionem będzie nadal bez wiedzy Rady państwa, ma być przed nią usprawiedliwione. W tym duchu podał dr. Berger projekt do prawa, opatrzony 70 przeszło podpisami, i ten oddany został do druku, poczem przyjdzie pod dyskusję.

Z Multan d. 6. marca.

(*s*) Jest tutaj dosyć naszych rodaków. Niektórzy zostali umieszczeni, ale jest i wielu bez zajęcia. W ogóle umieszczenie jest na Mołdawie trudne, kto nie posiada jakiego rzemiosła, a kształcić się na rzemieślnika, nie opłaci się, gdyż to trudno już w późniejszym wieku nabyć dostatecznej wprawy, i tutejsi majstrowie najniegodziwiej obchodzą się z nowicjuszami. Tylko kto się zna na gospodarstwie rolnem i pozna język krajowy, znajdzie łatwiej posadę u bojara lub Polaka, których jest tutaj dosyć. Ale to gorzki kawałek chleba, gdyż dworacy bojarów, jak wiadomo cyganie, najczęściej starają się wygryźć nowoprzybyłego. Lekarze wszyscy prawie są poumieszczani, lecz osiedli po największej części w Bukareszcie. Inżyniery mogliby korzystne otrzymać posady przy nowem urządzeniu włościan, lecz jest tu wielki napływ cudzoziemców, i ci rozmaitemi intrygami dobijają się posad. Jeżeli który z naszych zostanie umieszczony, to tylko jakby z łaski. Przytem kwestja włościańska jest tu jakby w zawieszeniu, i wielu bojarów spodziewa się, że włościanie wrócą jeszcze do pańszczyzny.

Wielu z naszych zamierza wstąpić do Kozaków Czajkowskiego, byleby była nadzieja wyrobienia się na dobrego żołnierza.

W dziennikach niemieckich krąży mnóstwo bajek o nas. Nie wierzcie im. My tutaj myślimy tylko o zapracowaniu na kawałek chleba; nawet towarzystwo wzajemnej pomocy, na wzór innych krajów, nie utworzyło się dotąd między nami, a to z powodu niezgody.

Nasi, mieszkający w Botuszanach, dali amatorskie przedstawienie sceniczne. Udało się im wybornie; po odtrąceniu kosztów zostało czystego dochodu 50 dukatów. Sztukę napisał niejaki Sierko (pseudonim) z Galicji; treść wyjęta z ostatniego powstania. Szczególniej ubiory wojska powstańczego i wyprawiane na scenie manewra zachwycały Mołdawian — wyrazów bowiem nie rozumieli, tak że na powszechne żądanie będzie jeszcze dane drugie przedstawienie. Jaka będzie nowa sztuka, jeszcze nie wiadomo. Teatr był przepełniony. Z tego powodu pękali od złości artyści mołdawscy; mówili że od czasu założenia teatru w Botuszanach, scena nigdy nie miała tylu widzów.

Kronika.

Wykaz

prawomocnych wyroków c. k. sądów wojennych w Galicji i Krakowie zapadłych w miesiącu lutym 1865.

I. C. k. sąd wojenny we Lwowie.

Za zbrodnię zaburzenia spokojności publicznej.

1. Edward Błotnicki z Tarnowa, 33 l., urzędnik kasy oszczędności i były wspólnie odpowiedzialny redaktor *Dziennika Narodowego*, prócz utraty 500 zł. z kaucji *Dziennika Narodowego*, zakazu dalszego rozszerzania nr. 10 z r. 1864 powyższego czasopisma, i zniszczenia istniejących egzemplarzy, na półtora roku więzienia. — 2. Katarzyna Maresch ze Lwowa, 27 l. guwernantka, uwolniona z braku dowodów. 3. Julia Bielska z domu hr. Wodzicka z Złoty w królestwie Polskiem, 60 l., właścicielka dóbr Rychcice, na 3 tygodnie więzienia, w drodze łaski na 8 dni. — 4. Aleksander Osmólski ze Lwowa, 38 l., właściciel domu i miejski inspektor targowy, na 3 miesiące więzienia, w drodze łaski na 6 tygodni.

Za zbrodnię udzielania pomocy.

5. Michał Schwarz z Drohobycza, były dozorca więzień, uwolniony z braku dowodów. — 6. Izydor hr. Dzieduszycki z Izydorówki, 23 l. słuchacz praw, uwolniony z braku dowodów.

Za przestępstwo przeciw zarządzeniom publicznym.

7. Jan Czekajło z Gródka, kmieć, obciążony przekroczeniem przeciw bezpieczeństwu ciała, na 2 tygodnie ścisłego aresztu, zaostrzonego 2razowym postem o chlebie i wodzie. — 8. Antoni Scholz ze Lwowa 34 l., handlarz, na 24 godzin aresztu. — 9. Amelia Scholz ze Lwowa, 30 l. żona handlarza, i 10. Wincenty Schefer z Rohatyna, 49 l., handlarz bydła, każde na karę pieniężną w kwocie 10 zł. — 11. Feiwel Tigermann, szynkarz z Drohobyczy, na karę pieniężną w kwocie 20 zł.

Za przekroczenie nieprawnego posiadania broni.

12. Aleksander Rebizant z Huty rożanickiej, 32 l., włościanin, na 2 dni aresztu i utratę broni. — 13. Jerzy Ganz z Porzyc, 22 l., kołodziej, na 6 dni odosobnionego aresztu i utratę broni. — 14. Alojzy Ertl z Spitalu, 25 l., kamerdyner, na 8 dni aresztu i utratę broni. — 15. Gottlieb Asbach z Holsztynu, 54 l. cieśla, na karę pieniężną w kwocie 30 zł. i utratę broni. 16. Milian Mielnik z Remenowa, 26 l., kmieć, na 8 dni aresztu w sztokhauzie i utratę broni. — 17. Daniel Szczedryk z Lubszy, 34 l., wysłużony żołnierz w stopniu firera, prócz utraty broni, na 8 dni aresztu w sztokhauzie, w drodze łaski na 4 dni aresztu.

Z c. k. sądu wojennego we Lwowie.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— **Odczyty popularne** nauk przyrodniczych dla przemysłowców i rękodzielników odbędą się w sali radnej miasta Lwowa jutro dnia 12. marca od godziny 4 do 5.: o żelazie (Witalis W. Smochowski, od godziny 5 do 6 o meteorologii (prof. Maszkowski)

Pojedyncze zeszyty tych odczytów podług stenogramów uczniów szkoły p. Lubina Olewińskiego, nabyć można w księgarni p. Karola Wilda.

— **W sprawie samozwańczego adresu** pana Deutscha, wekslarza wiedeńskiego, otrzymujemy z Żółkwi list, który podajemy tu jako dowód, jak się światli i kraj kochający Żydzi na jego nieupoważniony krok zapatrują.

„Szanowna Redakcjo! Przeczytawszy z oburzeniem adres p. Jg. Deutscha, nadwornego wekslarza, względem zniesienia ograniczeń, zaprowadzonych prawem z d. 18. lutego 1860 przy wolnem nabywaniu posiadłości ziemskich przez żydów, czuję się obowiązanym oświadczyć publicznie, że podzielamy w zupełności sposób widzenia *Gazety Narodowej*, że ustęp tego adresu, jakoby żydzi sprzeciwiali się wszelkim objawom narodowym, nietylko jest fałszywym ale ubliżającym.

Oświadczyć muszę, że w opinii moich współwyznawców wspomniony wekslarz, jako izraelita niemiecki, mieszkający nawet w Wiedniu, niema prawa do reprezentacji żydów polskich z Galicji, bo nie zna ich potrzeb, zwyczajów i obyczajów. Radzimy tedy panu wekslarzowi trudnić się lepiej wekslarstwem, a nie podawaniem adresów, kompromitujących izraelitów w obec narodu.

Zastrzegam sobie pomówić o tym przedmiocie, przy innej okazji i po zniesieniu stanu oblężenia; tymczasem tuszę że szanowna redakcja nie odmówi mi miejsca dla tej wprawdzie nieudolnem piórem, ale sumiennie napisanej uwagi."

W. Erlich.

— **Franciszek Jundziłł.** Dnia 13. lutego skonał na wygnaniu w paryzkim szpitalu Hotel Dieu, śp. Franciszek Jundziłł, podpułkownik wojsk powstańczych w r. 1863, dowódzca oddziału w powiecie słonimskim, a w końcu organizator wojskowy w okręgu krakowskim, zkąd dla słabości zdrowia za urlopem nieograniczonym dnia 8. marca przybył do Paryża. Jundziłł, urodził się w r. 1825 w dziedzicznej wiosce Johalinie w powiecie słoninskim z rodziny zacnej i bardzo szanownej na Litwie. — Po ukończeniu nauk, wstąpiwszy do armii moskiewskiej, wystąpił z niej w r. 1858 w stopniu rotmistrza kawalerji i oddał się na rodzinnej skibie gospodarstwu, będącemu zawsze ulubionem zajęciem rycerskiego i rolniczego narodu. W pierwszej chwili wybuchu powstania w królestwie Polskiem, opuścił dom i podzielił losy litewskich ochotników, gromadzących się w oddziały. Brał udział w potyczkach pod Mołowidami dnia 3. czerwca 1863 r., gdzie się głównie przyczynił do zwycięztwa, i pod Górą 7. czerwca w pobliżu Myszanki. Następnie przeprawił się przez Bug a ztamtąd udał się do Galicji. Dnia 12. lutego r. z. otrzymał od Rządu narodowego patent na podpułkownika. Złamany publicznemi i prywatnemi nieszczęściami, bo i rodzina jego ciężko została dotkniętą, uległ gwałtownej chorobie piersiowej, której zarodek bodaj znojom partyzanckiego życia w lasach słonimskich zawdzięczał. Pogrzeb odbył się 16. t. m. wśród licznego udziału rodaków, którzy zwłoki Jundziłła złożyli w grobie na cmentarzu Pére Lachaise.

— **Na Różanej ulicy** wydarzył się wczoraj po południu smutny wypadek. Przejeżdżający przez jej cieśninę dorożkarz, zawadził w szybkim pędzie o jakąś wystającą część muru czy kupę kamieni i wywrócił dorożkę, w której siedziała jakaś pani z dzieckiem. Koń oderwał się w pędzie od przewróconej dorożki i pobiegł dalej, podczas gdy pani wraz z dzieckiem znaczne poniosła uszkodzenia. Może ta smutna illustracja skłoni magistrat nasz do wysłuchanie ciągłych próśb o zamknięcie różanej ulicy dla wozów. Rozporządzenie takie jest nieodzownie potrzebnem. gdyż nie pierwszy to podobny wypadek, który się zdarzył na tej wązkiej a ludnej uliczce z powodu pędzących przez nią wozów, a nie będzie i ostatnim, jeżeli władze miejskie nie uczynią zadość słusznemu wymaganiu.

† **Edward Linzbauer**, radca szkolny i inspektor gimnazjalny zmarł we Lwowie dnia 9. marca w 59 roku życia. Jako inspektor gimnazjalny znany jest nieboszczyk prawie całej młodej generacji kraju naszego.

— **Transport powstańców.** Do Wiednia przywieziono dnia 9. b. m. koleją północną 10 powstańców polskich pod eskortą policyjną. Po przenocowaniu w gmachu policyjnym miano ich odstawić do Salzburga.

— **Przy pogrzebach żydowskich** zobaczyć można zawsze tłum uliczników i hultajów, którzy mieszając do płaczu rodziny, idącej w orszaku, szyderskie wykrzyki i śmiechy, natrząsają się w niegodziwy sposób z tego aktu żałoby, który w jakimkolwiek odbywa się ceremoniale, zasługuje zawsze na szacunek i współczucie. Wypadałoby, aby panowie majstrowie surowo karcili za to chłopaków terminujących, na których przy takich ubolewania godnych i nieludzkich wybrykach nigdy nie zbywa. Nie zaszkodziłoby może także, aby stójka policyjna, zechciała interweniować w podobnym przypadku.

— **Czasopisma poświęconego prawu** i umiejętnościom wyszedł zeszyt II. i zawiera: 1) „O urzędzie prokuratora w postępowaniu karnem", przez dr. Antoniego Okolskiego (ciąg dalszy); 2) „Uwolnienie od podatku domowego z tytułu restauracji lub nowego wybudowania"; 3) „Zdanie o podpisach położonych na wekslach przez osobę trzecią zamiast podpisanego"; 4) „Vetera monumenta Poloniae Theinera." Omówienie p. Piotra Burzyńskiego; 5) „Wiadomości litrae,ckie"; 6) „Praktyka sądowa."

— **Dziennika Literackiego** wyszedł nr. 20 i zawiera: (1 Marcjan Kordysz powieść Jana Zacharjasiewicza (ciąg dalszy). 2) Z dramatu historycznego p. t. śmierć Stanisława Augusta. 3) Adam Świętodyk Kisiel napisał Ludwik Powidaj (ciąg dalszy). 4) Uwagi o wychowaniu. 5) Sprawa obioru następcy Jana Kazimierza p. Wł. Seredyńskiego (rozbiór). 6) Przewodnik.

— **Dzwonka**, pisma dla ludu wyszedł nr. 8 i zazawiera: 1) „Skarb Michała Narożniaka". Opowiadanie prawdziwe przez Paulinę z L. Wilkońską. 2) „Spuścizna po naczelniku", wiersz Wincentego z Podkamienia. 3) Ciury Bolesława Chrobrego p. Bartka Szkolarza. 4) Historja o niedobrym synie. przez L. S. 5) O prochu do strzelania, co gajowy Szymon opowiadał p. W. ze Smolnicy.

Ostatnie wiadomości.

Konstantynopol 4. marca. Przybył tu pan Lesseps. Komisja w sprawie mołdowołoskich klasztorów zgromadzi się znowu wkrótce. Drugie posiedzenie konferencji, względem księcia Kuzy, odroczono z powodu słabości francuskiego posła. Do obwarowania turecko-perskiej granicy złożono komisję z inżynierów. Francuzkie pretensje do wyspy Karack odrzucono. Z Suchumkale donoszą: Książę dziedziczny Abchazji, Mihad Bej, został pojmany i do Petersburga odstawiony.

Cała prasa francuzka zajmuje się sprawozdaniem ministra oświecenia, zamieszczonem w *Monitorze* i znaną wzmianką, podaną nazajutrz w tymże dzienniku. Z wypadkiem tym łączą się rozmaite pogłoski: Jedni utrzymują, że p. Duruy prosił o dymisję, a książę Napoleon także jako wiceprezydent tajnej rady stanu, że cesarz, bardziej niż kiedykolwiek, pianom Duruya sprzyjający, tylko chwilowo życzenia swe poświęcił oporowi swych najbliższych radców, że jednak przy pierwszej lepszej sposobności wróci do wykonania tych zamiarów. Najprawdopodobniej szukał cesarz drogi środkowej i upatrzył ją w owej podwójnej manifestacji, aby później zbadać, po której stronie stanie opinja publiczna, gdyby kraj pobudzony został do rozwiązania tej kwestji.

W Anglii rozpoczęła się wielka walka między właścicielami hut żelaznych a robotnikami. Największa część fabryk i hut żelaznych Anglii spoczywa dziś i ma, według uchwały właścicieli, dopiero wtedy być otworzoną, gdy robotnicy jednogłośnie skłonią się do przyjęcia płacy, zniżonej o 1 sh. od 10 cetnarów. W południowem Staffordshire spoczywa dziś 3000 hut, które jeszcze przed kilku dniami były w ruchu, a 34—35.000 robotników straciło zatrudnienie. Jeżeli wszyscy właściciele fabryk przystąpią do uchwały, to 70.000 ludzi pozbawionych będzie roboty i zarobku, a około 200.000 straci utrzymanie.

W Anglii jest na porządku dziennym kwestja uzbrojenia morskiego. Anglicy zaniepokojeni są jak widać, niezmiernie myślą, że niemają lepszych dział i lepszych pancerników. Cóż powiedzą na to przyjaciele powszechnego i wiecznego pokoju?

Król Wiktor Emanuel bawi już znowu w Florencji. Zamiar stanowczego założenia rezydencji w nowej stolicy, okazuje się znowu wyraźnie. Ponieważ królewska Villa Petraja jest jeszcze w niemieszkalnym stanie, więc król sprowadził się tymczasowo do Villa del Quarto, która należy do księcia Demidowa. Rząd przyspiesza zresztą ile możności przeniesienie stolicy.

W Turynie obradowano w Izbie d. 8. marca nad zniesieniem kary śmierci. Minister sprawiedliwości oświadczył się za zniesieniem, mniema jednak, że obecna chwila nie jest do tego stósowną i że kwestja nie została jeszcze dostatecznie zbadaną. Stan bezpieczeństwa publicznego nie sprzyja jeszcze zniesieniu kary śmierci.

Z Rzymu piszą do *Courrier des Marches*, że poseł francuzki zapowiedział rządowi papiezkiemu wymarsz jednej brygady wojska okupacyjnego zaraz po Wielkanocy. *France* czuje się obowiązaną zaprzeczyć tej wiadomości, „którą widocznie zmyślono w tym tylko celu, aby utrudnić stosunki między rzymskim dworem a Tuilerjami."

Z Rzymu donoszą, że plakaty, ogłaszające uroczystość jubileuszową, pozdzierano z drzwi kościelnych. Włoski przekład listu pasterskiego Darboya zakazany został w Rzymie. Na 17go marca zapowiedziano tajny konsystorz.

Francja pomaga nowemu cesarstwu meksykańskiemu gorliwie na dyplomatycznem polu. Markiz de Montholon mianowany został posłem w Stanach Zjednoczonych. Dyplomata ten był długi czas jeneralnym konzulem w Nowym Jorku i zawiązał w tym czasie przyjazne stosunki z najznakomitszemi mężami Stanów Zjednoczonych. Ztąd też panuje nadzieja, że nowy poseł będzie mógł korzystnie wpływać na meksykańską politykę Lincolna.

Listy z Belgradu donoszą o nocie okólnej Porty do jej reprezentantów za granicą w celu zwrócenia uwagi mocarstw na rewolucyjne zabiegi serbskiego rządu i jego nieprzyjazne zamiary przeciw Turcji.

Wczoraj przedłożyć miał rząd rumuński Izbie posłów ustawę o kolejach żelaznych. D. 16. b. m. zakończy się tegoroczna kadencja Izby. Całe kolegium sędziów apelacyjnego trybunału w Jassach i trybunału w Niamt's zostało złożone z urzędu.

Poseł austrjacki przy bundestagu, br. Kübeck, powołany został do Wiednia.

Na posiedzeniu Izby posłów d. 9. b. m. wniósł poseł Berger następujący wniosek do ustawy: „Każde na podstawie §. 13. ustawy zasadniczej o reprezentacji państwa wydane rozporządzenie, traci natychmiast moc obowiązującą, skoro nie otrzyma zatwierdzenia Rady państwa na najbliższej kadencji." Zarazem wnosi p. Berger, aby wniosek ten przekazać tymczasowo wydziałowi, z dziewięciu członków złożonemu, do wstępnego zbadania.

— Wniosek ten Bergera poparło podpisami swemi 63 członków, między którymi następujący posłowie polscy: Bocheński, Morgenstern, Hubicki, Horodyski, Kirchmajer, Gutowski, Krzysztofowicz i Grocholski — razem ośmiu. Gdzież reszta naszych posłów, że nie widzimy ich podpisów na tak ważnym akcie. Czy bawią na urlopach, czy nie mają czasu w Wiedniu, chodząc za sprawami prywatnemi, czy nie podobał się im wniosek? Radzibyśmy otrzymać odpowiedź, którąby dowiodła niesłuszności zarzutu, iż część posłów naszych nie pilnuje obowiązków, jakie na siebie przyjęli.

Krakauer Ztg. z d. 10. bm. podaje w części urzędowej następujące ważne ogłoszenie prezydjum krakowskiej komisji namiestniczej: „Według przesłanego do c. k. ministerstwa spraw zagranicznych doniesienia c. k. jeneralnego konzulatu w Warszawie, dnia 19go stycznia b. r. przystały teraz ces. władze moskiewskie na wydanie poddanych austrjackich, którzy brał

udział w powstaniu polskiem, i do karnych kompanij przydzieleni i po rozmaitych fortecach moskiewskich umieszczeni zostali. Chodzi teraz o to, aby dokładnie się dowiedzieć o nazwiskach i pobycie tych c. k. poddanych, i uzupełnić dotyczący przez c. k. jen. konzula w Warszawie, hr. Ludolfa, sporządzony, z 42 osób złożony wykaz."

Dalej ogłasza komisja namiestnicza, że termin do podania dat wspomnianych dla władz w Galicji Zachodniej i Krakowskiem, podany był do dnia 20. lutego, teraz zaś dla krewnych, o pieknnów i t. pod. owych jeńców przydłuża się do końca marca b. r. Podania dotyczące można wnosić ustnie lub pisemnie u magistratu i z dyrekcji policji w Krakowie, u wszystkich władz obwodowych i powiatowych i u komisji namiestniczej w Krakowie. (Takie samo rozporządzenie wyszło zapewne i dla Galicji wschodniej). Zresztą dodaje to ogłoszenie, że według cesarskiego postanowienia z d. 5. stycznia b. r. przeciw powracającym z niewoli moskiewskiej powstańcom, nie będą wytaczane żadne śledztwa sądowe i że po przybyciu do swoich gmin przynależnych, nie mają się obawiać żadnych innych kroków od rządu."

Według doniesienia *Posenerki* obiega znowu w Petersburgu pogłoska, że car d. 29. kwietnia, jako w dzień urodzin swoich wyda amnestję dla skazańców, wziętych do niewoli w powstaniu, którzy nie brali udziału ani w organizacji, ani w administracji powstańczej, ani nie cięży na nich zarzut zabójstwa, poza polem bitwy popełnionego, i jeżeli w ogóle agitacja ustanie. Byłaby to więc amnestja dla *Nordu* i *la Presse* do rzucenia garści frazesów o łaskach, intencjach, liberalizmie to cara, to Murawiewa, to Moskali w ogóle, ale nie dla więźniów. Na dobitek dodaje *Posenerka*, że jak opowiadał pewien przybyły z Warszawy z świeżym transportem skazańców oficer, aresztowano tam jakiegoś człowieka, w którego papierach znaleziono kilka listów „żyjących za granicą agitatorów, między innemi dwa listy jakiegoś członka sejmu berlińskiego, z których mają się wyjawiać zamiary propagandy rewolucyjnej." Zatem więc amnestja będzie wydaną dopiero, kiedy i za granicą ustanie agitacja!

Telegramy Gazety Narodowej.

Petersburg d. 10. marca. Wszystkie dzienniki zaprzeczają wiadomościom, podanym przez *Morningpost*, o wcieleniu Królestwa do imperium moskiewskiego.

Paryż d. 10. marca. Dzisiaj z rana o godzinie 8. zmarł książę Morny, prezydent ciała prawodawczego.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Rozprawy krak. Towarzystwa agronomicznego nad kwestją parcelowej sprzedaży dóbr, zakładania spółek przemysłowo-rolniczych i nad koniecznością banku rolniczego w Galicji, których rezultat podaliśmy już pokrótce we wczorajszej części gospodarskiej, nabierają podwójnej wagi wobec oświadczenia danego przedwczoraj Izbie posłów przez pana Schmerlinga, że stan oblężenia w naszym kraju zostanie zniesiony od d. 18. kwietnia.

Z wiadomością tą łączy się bowiem nadzieją, że po bezowocnem uzupełnieniu wyborów sejmowych, sam sejm galicyjski będzie zwołany, by rozpocząć raz na prawdę prace około poprawy strasznych stosunków w jakie kraj cały popadł od czasu zupełnej stagnacji swych interesów.

Podajemy tu podług *Czasu* sprawozdanie z tego posiedzenia, które się rozpoczęło o godzinie 11 z rana, i na którem uskuteczniono także wybór 5 wiadomych członków do komitetu.

Na porządku dziennym stoi oddział oznaczony literą B. pod tytułem: Pytania do rozbioru. Nr. 1. kwestja parcelowego sprzedawania gruntów, *a*) ze stanowiska obowiązujących ustaw (czł. komitetu Szlachtowski); *b*) ze stanowiska korzyści pojedyńczych gospodarstw; *c*) ze stanowiska gospodarstwa krajowego (czł. kom. Starowiejski). W tej ważnej sprawie pierwszy odczytuje gruntownie obrobioną rozprawę pan Starowiejski, zastanawiając się nad nią ze względów oznaczonych literami *b*) i *c*). Widzi on nieuniknioną konieczność parcelowego sprzedawania gruntów; stawia też wniosek, aby starać się właściwemi drogami u władzy o dozwolenie parcelowego sprzedawania gruntów a raczej o usunięcie stojących jeszcze w tej mierze przeszkód. Zabiera głos czł. komitetu Szlachtowski i zastanawia się nad sprawą ze stanowiska oznaczonego literą *a*. Z tą samą snadnością, dokładnością i znajomością przedmiotu, których złożył już dowody w traktowaniu tej sprawy na zeszłorocznem ogólnem zebraniu, daje pan Szlachtowski historyczny rys obowiązujących dawniej ustaw i przepisów co do parcelowania gruntów, następnie przedstawia i wyświeca obecny pod tym względem stan rzeczy. W skutek zmian stosunków, władze krajowe przedłożyły potrzebę zmiany dotychczasowych obowiązujących przepisów; zaprowadzenie tych zmian odłożonem zostało do zwołania sejmu krajowego, który je ma uchwalić. Jest wszelka nadzieja, że nie zajdzie żadna pod tym względem trudność. Wstępuje na trybunę dr. Kaczkowski: W obszernem przemówieniu wskazuje niebezpieczeństwa dla społeczności naszej, wypływające z upadku lub zniknięcia większej własności; nie mniema on, aby rzeczy jnż na tym stopniu stały, iżby większa własność nie mogła u nas istnieć: przeciwnie wykazuje środki utrzymania jej, i z naciskiem nalega na ich życie w celu zachowania większej własności, w niej bowiem upatruje jedyną podstawę społeczeństwa naszego. Mowca głównie przemawia przeciw motywom wniosku p. Starowiejskiego, a w końcu ze względu jedynie na zasadę wolności, zgadza się z konkluzją wnioskodawcy.

Nadmienić musimy, iż to zajmujące przemówienie, świadczące o znajomości rzeczy, zawierało w sobie nie jedno zdanie, na które nie moglibyśmy się zgodzić. Zdziwiła nas szczególniej ze strony szanownego mowcy zbytnia obawa tego co nazwał „chłopizmem". Przemówienie to miało z resztą więcej teoretyczną niż praktyczną, odnośną do postawionego wniosku doniosłość, zmierzało ono bowiem raczej do wykazania potrzeby i korzyści utrzymania większej własności, niż sprzeciwiało się swobodzie parcelowania, a więc wnioskowi p. Starowiejskiego. W końcu mowca, zdaniem naszem, na najlepszą wszedł drogę, oddając hołd zasadzie wolności, na podstawie której każda sprawa a szczególniej sprawa parcelowania gruntów, i sprawa mnieszej i większej własności, jak to już najznakomitsi ekonomiści dowiedli, jedynie znaleźć może należyte i słuszne rozwiązanie. Jeżeli pozwoliliśmy sobie tych kilka uwag, to dla tego, iż tę kwestję uważamy za jedną z najważniejszych, jakie poruszono na tegorocznem zgromadzeniu.

Po p. Kaczkowskim zabrał głos cz. kom. p. F. Trzecieski. Nie zgadza się on ze zdaniami wyrażonemi w rozprawie p. Starowiejskiego, równie jak p. Kaczkowski objawią życzenie utrzymania majątków odziedziczonych po ojcach i zarazem wskazuje po temu skuteczne środki, jak podniesienie kredytu ziemskiego, banki rolnicze, stworzenie jednem słowem kapitału obrotowego. Co do kredytu ziemskiego wyraża nadzieję, iż sejm zajmie się tą ważną sprawą. W końcu przemawia za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem p. Starowiejskiego.

Zabiera głos dr. Machalski: w treściwej i jasnej przemowie sprowadza on dyskusję na właściwy tor. Najpierw co do zasady twierdzi, iż nikt nie może sobie życzyć i nikt też nie życzy sobie i nie zmierza do niepotrzebnego podziałowania większej własności i jej systematycznego starcia, byłoby to przeciwne naturze rzeczy i zdrowemu rozsądkowi; parcelowanie jest tylko ostatecznym ratunkiem, dla tego zgadza się z p. Starowiejskim, aby uczynić wszystko co jest możliwem na drodze prawodawczej w celu usunięcia przeszkód w parcelowaniu gruntów. Dalej jednak bardzo dobitnie wskazuje, jakie i jakiej natury są te przeszkody. Rzeczywiste przeszkody są dwojakie, jedne wypływające z prawa cywilnego, drugie z publicznego. Pierwsze ograniczenia mają na celu zabezpieczenie wierzycieli, tych znieść nie można, bo któżby chciał, bo jakaż władza szanująca się zezwoliłaby na umniejszenie rękojmii, do których słuszne mają prawo wierzyciele. W tem jednak tkwi największa trudność, bo właśnie majątki obciążone długami, najwięcej potrzebują owego środka ratunku jakim jest parcelowanie. Trudność tę można jedynie usunąć na drodze porozumienia się z wierzycielami. Co się tyczy ograniczeń wypływających z prawa publicznego, te uchylić można i wypada; nie są one jednak już i teraz zakazem lub nieprzezwyciężoną przeszkodą. Prezes przedstawia, iż członek Tow. p. Siegler, nie umiejąc dosyć po polsku, prosi o pozwolenie przeczytania rozprawy w tym samym przedmiocie po niemiecku. Za zezwoleniem zgromadzenia wstępuje na trybunę p. Siegler i wyraziwszy swoje ubolewanie, iż nie może po polsku się odezwać, odczytuje swoją rozprawę, którą kończy tem zdrowem zdaniem, iż nie ten winien być cel, aby były duże majątki, lecz aby były bogate.

P. Dzwonkowski: Nie rozbieram, czyli parcelowanie jest lepszem czy gorszem ze względu polepszonego gospodarstwa. Gdy atoli właściciele nie mogąc parcelować gruntu a nie chcąc sprzedawać wsi obcym, sprzedają często las po 30 zł. morgę, pytam więc, czy to jest korzystne dla kraju? Mamy nieraz małe kawałki dla gospodarstwa nie przydatne, a zresztą nie jesteśmy małoletniemi, więc powinniśmy wiedzieć co wolimy. W każdym razie wolę, ażeby jeżli grunta mają być sprzedane, nabywał je chłop anizeli kto inny.

P. Baszczewicz: Tak w życiu prywatnem, jak publicznem pora stosowna uchwycona do przeprowadzenia reformy, stanowi o jej przyszłości. W obecnej kwestji chwila ta nadeszła. Często chwila ta musi być njęta gdy się przedstawia. Od r. 1776, to jest w 4 lata po pierwszym rozbiorze ojczyzny, kanclerz Zamojski był wezwany do reformy konstytucji. Zamojski znosząc liberum veto etc. postawił zarazem 4 punkta zmierzające do uwłaszczenia włościan. Znaleźli się tacy, co go zdrajcą nazwali. Nadchodzi 4-letni sejm, Kołłątaj, Staszic, Niemcewicz wołali za uwłaszczeniem. W r. 1830 Lelewel, Zwierkowski i Ostrowski wołali po raz trzeci o usamowolnienie włościan; lecz nie usłuchano ich i także odpowiadano im, że reforma nie jest na czasie. Cóż ztąd wynikło? oto, że wola fatalności, że siła rzeczy sama ją przeprowadziła. Szanowny Kaczkowski widzi w parcelowaniu degradację, kto z rozumem i wolą przystępuje do reformy, nie degraduje się. Gorzej będzie, jak nas inne elementa zdegradują. Panowie, zwlekać nie można! Mowca zastanawia się następnie nad kwestją ze stanowiska ekonomicznego i dochodzi do konkluzji, że parcelowanie jest koniecznem.

P. Starowiejski oświadcza, iż jako wnioskodawca nie ma już nic do dodania.

Prezes odczytuje wniosek p. Starowiejskiego z poprawką, wypływającą z rozprawy dr. Szlachtowskiego. Dodaje tylko słówko, że dążność wniosku zmierza do utrzymania jak największej wolności w parcelowaniu. Podnosi najważniejszy argument za parcelowaniem, iż ono stać się może podstawą naszego dobrobytu i zamożności.

Wniosek jednomyślnie przyjętym został.

Na porządku dziennym stoi nr. 2 oddziału B. opiewający: „Pod jakiemi warunkami spółki przemysłowo-rolnicze mogą istnieć z korzyścią dla gospodarstwa krajowego?" Referent Cz. Kom. p. Wielogłowski odczytuje trafne uwagi nad tym przedmiotem. Uznaje użyteczność podobnych spółek, lecz rozwodzi się nad niezbędnemi warunkami, bez których spółki nie mogą żadnych ani dla przedsięwzięcia, ani dla kraju przynieść korzyści. Twierdzi, iż członkowie spółek winni posiadać te same warunki, jakie są podstawą dobrze urządzonych podobnych przedsiębiorstw, to jest kapitał i zdolności. W konkluzji wyraża przekonanie, iż korzystniej jest, aby wkładki pojedyńcze były raczej mniejsze a składane z góry, jak większe a rozkładane na raty, z których zbyt często nie uiszczają się akcjonarjusze. Zabiera głos p. Kaczkowski. W wypracowaniu p. Wielogłowskiego upatruje on krytykę podniesionego przez siebie projektu założenia olejarni w Tarnowie przez akcje, musi więc na nią odpowiedzieć; twierdzi, że aczkolwiek nie ma w kraju dostatecznej ilości tych warunków, o których p. Wielogłowski wspominał, mimo tego nie należy opuszczać rąk, lecz temi zasobami, jakie są, wypada rorpocząć pracę.

P. Wielogłowski protestuje najmocniej, by w trudnościach, jakie widział w zakładaniu spółek miał na myśli olejarnię tarnowską. Obawia się tylko, byśmy się nie łudzili tem słowem: będzie to jakoś.

P. Kieszkowski broni p. Wielogłowskiego, że nie powstawał przeciwko spółkom, lecz wykazywał wady dotychczasowe.

P. Mars uważa, że kraj nasz nie jest pozbawiony zupełnie ludzi fachowych, szczególniej w Poznańskiem i w Królestwie widzimy kwitnące spółki. Co do składania kapitałów od razu, byłoby to dobrem, lecz skoro jest niemożliwem, robi się jak można. Nie powinniśmy zrażać się trudnościami, lecz dążyć do ich zwyciężenia.

P. Prezes oświadcza, że pytanie nadesłane przez p. Sroczyńskiego o olejarniach, a mianowicie o tarnowskiej, jako odnoszące się do prywatnego przedsiębiorstwa, nie może być przedmiotem obrad publicznych, tem bardziej, że ta już jest w poczęciu.

P. Wielogłowski oświadcza, iż zawieranie spółki nie jest to samo, co tworzenie stowarzyszeń, opierających się na narodowych szerokich podstawach, a o tych właściwie mówił.

P. Kaczkowski: Wyjaśniam co do wniosku p. Sroczyńskiego, że projekt olejarni tarnowskiej był wzięty w interesie ogólnym nie zaś prywatnym; i jeżeli ogół towarzystwa uzna go za niewłaściwy, stowarzyszenie może się rozwiązać. Proszę więc o dyskusję w tym przedmiocie.

P. M. Dzieduszycki mniema, iż można wziąć ten przedmiot pod obrady, jeżeli czas na to wystarczy po wyczerpaniu programu; na co się zgromadzenie i prezydjum zgadzają.

Prezes: Z uwagi, że pod nr. 14 porządku dziennego postawione pytanie przez p. Trzecieskiego w bliskim jest związku z kwestją spółek, wnosi, aby teraz do dyskusji nad niem przystąpić, na co się zgromadzenie zgadza. Pytanie to brzmi: „Czy bank rolniczy jest w Galicji potrzebny i czy utworzenie go byłoby możebnem." (Żałować należy, że całkiem bez potrzeby przerwano tym sposobem dyskusję i pozostawiono bez załatwienia pytanie: „Pod jakiemi warunkami spółki przemysłowo-rolnicze istnieć mogą z korzyścią dla gospodarstwa krajowego." Cały kraj oczekiwał tego od zgromadzenia, rzadko mając sposobność słyszeć w rzeczach tak ważnych zdanie korporacji, kompetentnej w wyższej mierze do opiniowania; P. r. *Gaz. Nar.*) Przed rozpoczęciem dyskusji prezes widzi potrzebę objaśnienia, że jeszcze w roku 1860 komitet towarzystwa gospodarczego galicyjskiego, wspólnie z Izbą handlową lwowską, przedstawił ministerstwu skarbu zupełnie wypracowany projekt statutów banku krajowego, który dotychczas zatwierdzonym przez rząd nie został.

P. Tzecieski: Do założenia banku potrzeba kredytu i kapitału. Jedno i drugie znalazłoby się u nas. Kredyt gruntowy potrzebny nam jednorazowo. W tym roku n. p. tylko taki kredyt może wybawić właścicieli ziemskich.

Przed 4 laty była już potrzeba banku tu uznaną i podniesioną.

Drugie pytanie, czy bank jest możliwym? Chodzi tu o pozwolenie najprzód rządu. Mam to przekonanie, że gdyby ułożony został projekt odpowiedni z uwzględnieniem życzeń rządu, mógłby się on utrzymać.

Co do pozyskania i zapewnienia kapitałów, da się tu zastósować, co powiedział poprzednio p. Wielogłowski. Jednakowoż znalazłoby się wszystko przy odpowiedniej ostrożności, a jakkolwiek kraj ubogi, przecież 2 do 3 kroć stotysięcy dałoby się złożyć; bank znalazłby przy tem kredyt, któryby go poparł. Chodzi więc o wybranie takich osób, któreby projekt wypracowały.

Jen. Załuski pyta, dla czego bank ten nazwanym został przez poprzedniego mowcę rolniczym.

P. Trzecieski dzieli przemysł na handlowy i rolniczy; pierwszy ma pomoc rządu i kupców, drugi nie ma żadnej. Ten ograniczony zostanie tylko do potrzeb rolnictwa, wszakże potem zakres jego może się rozszerzyć.

P. Baszczewicz: Nim wyrzeczonem będzie zdanie o potrzebie banku, sądzę, że potrzebneby było poznanie planu przed czterema laty przez komitet lwowski przedstawionego i przyczyn, dla których zatwierdzonym nie został.

Prezes objaśnia, iż był to projekt banku krajowego galicyjskiego, który miał być połączony z krakowskim. Rząd dotychczas nie odpowiedział, więc powody odmówienia nie wiadome.

P. Trzecieski objaśnia, że projekt dawniej we Lwowie utworzony, nie znalazł poparcia u rządu, który miał zapewne na względzie interesa innych uprzywilejowanych i już istniejących zakładów kredytowych. Chodzi więc, by przy projekcie obecnym zastósować się tak do stosunków istniejących, aby odrzuconym być nie mógł.

P. Baszczewicz. Sądzę, że kwestja ta tak jest ważna, że dyskusja zajęłaby czas do wieczora, więc nie uważam pory za stósowną; a zatem zdaniem mojem, byłoby, uprosić komitet o dowiedzenie się, dla czego rząd nie odpowiada, i choćby później, osobno nas w tej sprawie wezwać.

Dr. Kaczkowski: Bank rolniczy jest również komisowym domem zleceń. W nim powinniśmy mieć we wszystkich naszych potrzebach oparcie, a więc kredyt w każdej chwili, oparty jednak na gwarancjach, a nakoniec pośrednictwo w sprzedaży naszych produktów; odwołuję się w tem do zdania wypowiedzianego przez pana Wielogłowskiego. Zresztą banki podobne istnieją już gdzie indziej i w podobny sposób są urządzone. Towarzystwo powinno więc wziąć pod opiekę podobne założenie, inaugurować je swą powagą i w życie wprowadzić. Żądam inicjatywy komitetu w tym względzie.

P. Trzecieski daje za wzór tow. ogniowe, do którego komisja była wybrana i rzecz do skutku doprowadziła. Szczera praca z cechą poważną i poparciem towarzystwa doprowadzić może do skutku założenie banku rolniczego. Jest więc za wyznaczeniem najprzód komisji w tym celu.

P. Mars: Sądzę, że w interesie rządu jest, by gospodarstwo kwitnęło, a zatem nie może on odmówić środków ku temu. Proponuję zrobienie zaraz na zgomadzeniu próby subskrypcji na bank rolniczy.

P. Wielogłowski podnosząc słowa p. Baszczewicza, utrzymuje, że kwestja bankn musi być żywotną, skoro się wszyscy nią zajmują. Właśnie odebrał on od p. Leona Bochenka list z projektem banku, który doręcza komitetowi.

P. Prezes oświadcza, że ponieważ jest kilka wniosków, więc możemy przystąpić do głosowania nad wnioskami następującemi:

1) Zgromadzenie uznaje potrzebę założenia banku rolniczego i upoważnia komitet do zajęcia się tą kwestją z przybraniem do pomocy kilku członków towarzystwa i przedłożenia następnie projektu.

2) Zgromadzenie ogólne raczy uznać potrzebę zaprowadzenia banku rolniczego. Zaleci komitetowi inicjatywę w jego utworzeniu (wniosek dr. Kaczkowskiego).

3) Aby zaraz spróbować subskrypcję na założenie banku rolniczego (wniosek p. Marsa). Dwa ostatnie wnioski upadają a pierwszy przyjętym zostaje.

Po kilku dodatkowych objaśnieniach, danych przez jenerała Załuskiego i hr. Ed. Stadnickiego, odnoszących się do założenia kasy oszczędności we Lwowie, prezes oznajmia rezultat wotowania na pięciu członków komitetu na następne lat trzy. Większością głosów wybranymi zostali pp. Ludwik Szumańczowski, Walery Wielogłowski, dr. Gustaw Piotrowski, Franciszek Trzecieski, Hipolit Seredyński. Na tem skończono posiedzenie wtorkowe ranne o godzinie 3ciej. Następne posiedzenie naznaczone na godzinę 5tą.

Przyjechali d. 9. marca.

PP. hr. Borkowski Wit. z Winniczek, Zieliński O. z Moskwy, hr. Kalinowski Wł. z Bakowiec, Jordan T. z Nowego sioła, Łodyński H. z Milatyna, Weisshard Kar. z Krakowa, Krasowski A. z Moskwy, Sozański A. z Torhanowic, Ferstner A. z Wiednia, Hüller Rudolf z Śniatyna, Wolfarth K. z Złoczowa, hr. Karnicki T. z Wołoczuch, Wysocki Godzięba Fł. z Hrehorowa, Papara J. z Danilcza.

Wyjechali d. 9. marca.

PP. hr. Dzieduszycki A. do Izydorówki, Starzyński Bojomir do Derewni, Jaroszyński T. do Małowód, Schölbaum L. do Tarnowa, Żurakowski A. do Horbacza.

Telegrafowany kurs wiedeński, z dnia 10. marca.

	W. A. zł.	W. A. ct.
Oblig. długu pańt. 5% za 100 gl. m. k.	71	70
Pożyczka nar. 1854 5% za 100 gl. m. k.	78	65
Losy z r. 1860	93	45
Akcje banku narod. za 1000 gl. .	802	—
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	184	30
London 10 funt. szterlingów . .	112	25
Dukaty cesarskie sztuka	5	30
Srebro za 100 złr. w. a.	110	25

Kurs lwowski. z dnia 10. marca,

	Dają w. a. zł.	Dają w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
Dukat holenderski . . .	5	25	5	30
Dukat cesarski	5	26	5	31
Moskiewski półimperjal .	9	7	9	23
Moskiewski rubel srebrny .	1	72	1	77
Moskiewski rubel papierowy	1	46	1	48
Pruski talar kur. . . .	1	65	1	67
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	71	48	72	28
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	75	4	75	77
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	73	57	74	45
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	78	20	79	—
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	222	83	224	67

Pociągi na kolei żelaznej.

Odchodzą: Ze Lwowa do Krakowa 5 godz. 20 min. wieczór i 5 godzina 10 min. z rana. Z Krakowa do Wiednia 7 godz. z rana, 3 godz. 30 min. po południu; do Wrocławia, do Ostrawy i przez Bogumin (Oderberg) do Prus i do Warszawy 8 godzina z rana; do Lwowa 10 g. 30 m. z rana i 8 g. 30 min. po poł.; do Wieliczki 11 godzina z rana. Z Wiednia do Krakowa 7 godz. 15 min. z rana, 8 g. 30 m. wieczor. Z Ostrawy od Krakowa 11 g. z rana.

Przychodzą: Do Lwowa z Krakowa 8 godz. 32 m. z rana, 9 g. 40 m. wieczorem. Do Krakowa z Wiednia 9 g. 45 m. z rana. 7 g. 45 m, wieczorem; z Wrocławia 9 g. 45 m. z rana, 5 g. 20 m. wieczorem; z Warszawy 9 g. 45 m. z rana; z Ostrawy na Bogumin (Oderberg) z Prus 5 g. 27 m. po południu; ze Lwowa 6 g. 15 m. z rana, 2 g. 54 m. po południu; z Wieliczki 6 g. 20 m. wieczorem.

Podziękowanie.

Przybywszy do Lwowa, zapadłem ciężko na zdrowiu i zmuszony byłem użyć pomocy lekarskiej. Gdy wszelako pomimo starań najznakomitszych lekarzy choroba moja nietylko nie ustępowała, lecz w tak zagrażającym stopniu się pogorszała, iż zacząłem się obawiać, że nic mi już utraconego zdrowia przywrócić nie zdoła, udałem się w końcu do Wgo dr. med. Władysława Skałkowskiego, który nad wszelkie spodziewanie moje, w stosunkowo bardzo krótkim czasie wyleczył mnie, tak, że dzisiaj zupełnem ciesząc się zdrowiem, w dalszą artystyczną podróż puścić się mogę. Wywożąc ze sobą uczucie dozgonnej wdzięczności dla p. dr. Władysł. Skałkowskiego, mam sobie za obowiązek wyrazić mu niniejszem serdeczne podziękowanie za jego szlachetną bezinteresowność, oraz starania i rady, których cudownych niemal skutków na sobie doznałem.

Stan. Szczepanowski.

Lwów d. 10. marca 1865.

Podpisana ogłasza, że nabyła od ś. p. Józefa Dzierzkowskiego aktem notarjalnym prawo przedruku wszystkich jego dzieł literackich.

Ktoby sobie życzył prawo to w całości lub co do pojedynczych dzieł nabyć — raczy się zgłosić u **podpisanej pod liczbą 221⁸/₄ albo u c. k. notarjusza Wgo Fr. Wolskiego.** 259 1—4

Am. z Gałeckich Heissig.

Gips nawozowy.

Fabryka posiada na składzie znaczny zapas czystego gipsu nawozowego, drobno mielonego ze surowego kamienia gipsowego.

Aby jednak uczynić zadość każdej potrzebie Wysokiej szlachty. pp. agronomów i gospodarzy, uprasza niżej podpisany o łaskawe obstalunki bez wszelkiego zadatku, a fabryka ręczy za tego rodzaju obstalunki i wynagradza szkodę z niedotrzymania wynikłą.

Prosząc o łaskawy pokup ze strony Wysokiej szlachty i pp. agronomów, ofiaruję jak najrychlejszą usługę.

Cetnar gipsu nawozowego kosztuje 50 centów.

Józef Franz.

właściciel fabryki przy ulicy Jezuickiej pod l. 719³/₄ w domu Jozefiego. 206 1—3

Nakładem księgarni

JANA MILIKOWSKIEGO

wyszły i są do nabycia po wszystkich księgarniach krajowych i zagranicznych:

Krótki rys stenografii polskiej

podług wykładu J. Polińskiego, napisał

H. MENDOCHA.

Cena egzemplarza 75 centów w. a.

O handlowo przemysłowym użytku

CIAŁ ROŚLINNYCH

napisał

Ryszard Herman.

Cena 1 egzemplarza 2 złr. wal. austr.

Dobra Doliniany i Popiele

w obwodzie Przemyskim pół mili od miasteczka Gródka, tyleż od dworca kolei żelaznej, 4 mile od Lwowa w glebie pszennej położone, są z wolnej ręki do sprzedania. — **Bliższa wiadomość u adwokata krajowego Wgo Szczęsnego Śmiałowskiego we Lwowie, lub u właściciela w miejscu.** 103 3—5

Zniżone ceny!

Trumny kruszcowe

ozdobniejsze i trwalsze od drewnianych są zawsze w wielkim wyborze po **zniżonych** cenach na składzie, i kosztują długości:

72	cali złr. 40 — ozdobniejsze	złr.	60
72	„ wytwornie ozdobne	„	70
75	„ złr. 45 — ozdobniejsze	„	75
75	„ wytwornie ozdobne	„	95
75	„ hermetyczne z 2ma wiekami	„	120
75	„ nadzwyczajnie wspaniałe (Prachtsärge)	„	275

Poduszki po 2 złr. 50 ct.
Kapy „ 8 „ — —
Materace „ 4 „ — —

Każda trumna zamyka się na kluczyk.

Jedyny skład utrzymują

F. Opuchlak i Nitsch,

we Lwowie pod l. 47 naprzeciw katedry.

Drukiem Kornela Pillera wyjdzie d 16. b. m.

SOWIZRZAŁ,

dzieło niepolityczne, niemoralne, nieekonomiczne i nieprzemysłowe, obejmujące w 4ech zeszytach 2 arkusze druku, z pięknemi ilustracjami. Pierwszy zeszyt wyjdzie teraz, inne ukażą się swojego czasu. Przedpłatę, wynoszącą 50 cnt. w. a. z przesełką pocztową, a 40 cnt. we Lwowie, przyjmuje księgarnia K. Wilda, w której będzie można nabyć także pojedyncze zeszyty po 10 cnt. w. a. Uprosiliśmy także Administrację Gazety Narodowej do przyjmowania przedpłaty pocztowej.

Zaprasza się pp. uczonych, literatów i wszystkich, ktoby nimi zostać chcieli, ażeby pod adresą SOWIZRZAŁA nadesłali do tej księgarni wszystko, na co się będą mogli zdobyć pod względem dowcipu lub złośliwości, z tym atoli dodatkiem, że tylko frankowane listy przyjmują się.

Pasiecznik

wdowiec, mający 7letnią praktykę w zawodzie pasieczniczym, podług nauki ś. p. J. Lubienieckiego na zasadzie Dzierżona, oprócz tego wiadomość lasowości i gospodarstwa, szuka odpowiedniej posady. — Bliższe porozumienie listami franko: **L. S. post. rest. Sambor.** 221 2—2

Dla rodziców!

Ażeby dzieci przy czerstwem zdrowiu utrzymać i wychować, zwracam uwagę Szanownych Rodziców na moją czekoladę przeciw robakom, powszechnie lubioną, a której skutek jest niezawodny i z czystem sumieniem radzę Szan. Rodzicom swoim dzieciom, czy one na robaki cierpią, czyli też nie, co 3 miesiące do zażycia dawać. Przyczynę, jakoteż sposób zadania wskaże moja winieta i przepis jej użycia.

Zamówienia dla wszystkich prowincyj państwa autrjackiego załatwiam najlepiej za przekazem pocztowym.

Sztuka kosztuje 20 cent —
Zapakowanie 10

Ta **Czekolada przeciw robakom** jest do nabycia jedynie we Lwowie u pp. **aptekarzy RUCKERA i BERLINERA**, tudzież w Białej u p. J. Bergera, w Buczaczu u p. M. Lipszica, w Jaworowie u p. Lachowicza apt., w Leżajsku u p. St. Marescha apt., w Kentach u p. Fuchsa apt., w Manasterzyskach u p. J. Lipschutza, w Nowym Sączu u p. Kosterkiewicza, w Rzeszowie u p. Szajtera i spółki, w Stanisławowie u p. Ferd. Stechera apt

Sztuka kosztuje 20 cnt.

August Kröczer
27 5—0 aptekarz w Tokaju

Pastylki piersiowe
ze soku głowiastej sałaty i laurowych liści.

Są to wyborne cukierki, złożone z dwóch substancyj znanych w medycynie ze swych własności łagodzących i uśmierzających skutecznie kaszle, rozjątrzenie w piersiach, katary uporczywe. Cukierki te łącznie z syropem **Nadfosforanu wapna** używają się dla uśmierzenia mocnego kaszlu połączonego z odpluwaniem i kokluszu.

Dostać można w aptekach **Z RUKERA we Lwowie**, Chrościckiego w Wilnie, Marciuczyka w Kijowie, Mrozowskiego w Warszawie, Molędzińskiego w Krakowie, Elsnera w Poznaniu i innych 18 8—15

Cena 1 złr. z opakowaniem 1 złr. 10 ct.

Tylko 3 zł. 50 c. w. a.

kosztuje u podpisanego cały los oryginalny (nie promesa) na ciągnienie 5. kwietnia b. r.

Wielkiego Hamburgskiego losowania pieniężnego.

Kapitał do wylosowania wynosi

2 miliony 331.700 mark.

Główne wygrane są następujące: mark **200.000, 100.000, 50.000, 30.000, 20.000, 15.000, 7 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 4 po 5.000, 4 po 4.000, 18 po 3.000, 50 po 2.000, 6 po 1.500, 6 po 1.200, 106 po 1.000, 106 po 500 itd. itd.**

Pół losu oryginalnego (nie promesy) kosztuje 1 złr. 75 cnt. w. a.

Zlecenia zagraniczne opatrzone gotówką załatwiam rychło z dotrzymaniem sekretu.

Rządowe listy ciągnienia, również pieniądze wygrane rozsełam zaraz po losowaniu.

Proszę się wprost udać pod adresem:

184 6—8 **Jean Schrimpf,**
Banquier in Frankfurt am Main.

BANDAŻ
Elektro-Medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie, doktorów w Paryżu zamieszkałych na ulicy del'Arbre Sec Nr. 8, za który otrzymali brevet na lat 15, leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznej objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy te niemoc Ściesnia i przyprowadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostych bandażów 18 złr., podwójnych i pępkowych bandaży 28 złr., dla dzieci 13 złr. Do każdego dołączona jest metoda użycia.

Dostać można w aptece we Lwowie u **Z. RUKERA**, w Krakowie u p. Miczyńskiego, w składzie materjałów aptecznych p. Galla w Warszawie, tudzież u p. Chrościckiego w Wilnie. 23 8—0

Sposób leczenia stanowczy chorób płciowych wszelkich wyrzutów, ran syfilitycznych.

Paryzkiego Dra p. Chable.

DEPURATIF du SANG

Skuteczność Syropu **roślinnego, bezmerkurjalnego przeciw liszajom, świądom nieznośnym, ranom syfilitycznym, zanieczyszczeniu krwi,** tak skuteczną się pokazała, że ją dzisiaj 40.000 listów dziękczynnych ze wszystkich stron świata jak najzaszczytniej popiera, wielbiąc szczególniej przy jego użyciu pomoc kąpiel mineralnych również Dra Chable. Cena 4 złr., za opakowanie 20 cnt. 20 8—0

PLUS DE COPAHU

Przyjemnego smaku a w swem działaniu łagodny **Syrop Cytrynianu Żelaza Dra Chable**, gdy do dziś w użyciu będące trudne do trawienia, w skutkach zaś swych wątpliwe **kubeby i kopaiwy**, z rzędu lekarstw wypiera, to ze swej strony, **już to w szprycowaniach, już wewnętrznie użyty**, pokonywa z pewnością wszystkie nieznośne dolegliwości, jakiemi są: **rzeżączki, upływy, osłabienie kanału, otoki pęcherza.** Cena flaszki 3 złr. 30 cnt. z opakowaniem 3 złr. 50 cnt.

Z powyżej wymienionemi specyficznemi środkami łączy się jeszcze **maść przeciwliszajowa, preparacja do kąpiel mineralnych. Paczka po 1 złr.**

Sprzedają się w Warszawie w składzie materjałów aptecznych p. Galie i w aptekach w **Wilnie** p. Chrościckiego, w Krakowie p. Brunona Miczyńskiego i we Lwowie u p. Z. RUCKERA.

W HANDLU

MICHAŁA DYMETA

we Lwowie

pod „NADZIEJĄ“ są do nabycia:

ZMARTWYCHWSTANIE.

1.	Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, figura z drzewa rznięta 24 cali wysoka, kolorami lakierowana z chorągiewką	10	złr. —	kr.
2.	Figura lepszej roboty i matowo olejno malowana	16	„ —	„
3.	Figura lepszej roboty, pod prawą nogą trupią głowę trzymająca, matowo olejno malowana	18	„ —	„
4.	Taka sama figura niemalowana (białe drzewo)	10	„ —	„
	Postument osobny dla podwyższenia figury	2	„ —	„
	Pakunek od jednej figury	1	„ 25	„

CHRYSTUS w GROBIE.

Figura leżąca, z drzewa bardzo piękna rzeźba, matowo olejno malowana,
na 24 30 36 42 cali długości
w cenie złr. 16 28 36 48.

XIV STACYJ.

Męki Pana i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, obrazy olejno malowane (ręczna robota) 25¹/₂ cali szerokie, 36 cali wysokie 215 złr. i 240 złr., zaś inne za pomocą litografii olejnemi farbami odciskane i na płótno przeniesione, do miary 22 cali szerokie, 31 cali wysokie 100 złr., takie same mniejszy format 16 cali szerokie 23 cali wysokie 60 złr.

OBRAZY OLEJNE

wszelkiego rozmiaru na płótnie i metalowych blachach, według najlepszych wzorów, dostarcza powyższy handel na zamówienia, pod zaręczeniem za dobre wykonanie i trwałość.

OŁTARZYKI czyli OBRAZY

procesjonalne, z drzewa pięknej rzeźby z obrazami po obu stronach na blasze malowanemi, (wizerunek według zamówienia) w cenie złr. 50, 65, 70, 75, 90, 100, 115, 135, według różnicy wielkości i kształtów podług rysunków, które na żądanie na prowincję na pokaz posyłają się.

ORNATY

gotowe i materje na takowe z fabryk wiedeńskich i francuzkich, w odpowiednim doborze.

CHORĄGWIE z OBRAZAMI.

Krzyżowe z adamaszku wełnianego po złr. 20, 25, 30, 40, 55, 65.
„ „ jedwabnego po złr. 30, 40, 50, 80 do 100.
Fany cechowe z adamaszku wełnianego po złr. 30, 36, 40, 48.
„ „ „ jedwabnego po złr. 60, 75, 90.

Prócz wymienionych artykułów, utrzymuje powyższy handel jeszcze inne roboty potrzeby kościelne w zapasie, i zajmuje się także sprowadzaniem wszystkich rzeczy, które w ten zakres wchodzą. 255 1—3

Ignacy Szandrowski
ogrodnik,

na Murowanych Mostach pod l. 47, poleca Szanownej Publiczności najumiarkowańszy

Cennik nasion:

	złr.	ct.
Karafioły erfurckie wczesne duże łut	1	10
„ azjatyckie późne do przechowania na zimę „	—	60
„ angielskie wczesne na wolny grunt „	—	60
„ najlepsze zwerkowe do inspektu nizkie 100 ziarn „	—	30
Kapusta głowiasta erfurtska biała, twarda „	—	20
„ głowiasta ulmska wielka, późna cetnarowa „	—	18
„ St. Jańska najwcześn. „	—	18
„ holenderska ciemnoczerwona późna „	—	18
Kalarepa biała ranna na inspekta wiedeńskie „	—	25
„ niebieska ranna na inspekta wiedeńskie „	—	30
„ biała wczesna na grzędy „	—	18
„ „ duża zimowa „	—	16
Marchew krótka na inspekta „	—	12
„ czerw. długa na grunt „	—	10
Pietruszka gruba cukrowa „	—	6
„ późna gruba długa „	—	6
Selery duże zimowe „	—	8
Łuczek (Porré) duży zimowy „	—	8
Rzodkiewka miesięczna żółta, biała, różowa okrągła „	—	6
„ miesięczna biała owalna, różowa końce białe i nowa Beks „	—	8
Jarmuż nizki niebieski fryzowany a zielony „	—	8
Buraki białe cukrowe, garniec po „	—	80
„ ciemno-czerwone (ćwikła) kwarta „	—	40

	złr.	ct.
Raigras francuzki i angielski funt po 40 ct. a ćwierć	4	50
Drzewka owocowe jabłoniowe i gruszkowe 4letnie 100 szth.	55	—
„ owocowe jabłoniowe sztuka	—	60
„ „ gruszkowe „	—	80

Brzoskwinie 3 i 4letnie 12 sztuk od 15 do 20 złr.
„ „ 1 sztuka „ 1 złr. 50 cent. do 2 złr.
Morele 3letnie 12 sztuk od 12 do 15 złr.
„ „ sztuka od 1 złr 20 ct. do 1 złr. 50 cnt.
Maliny czerwone i żółte 65 sztuk za 3 złr.
„ „ „ sztuka po 6 ct.
Agrest zielony do smażenia 12 szt. 1 zł. 20 ct.
„ „ „ sztuka po — 15 ct.
„ starsze gatunki 12 sztuk 1 złr. — —
„ „ „ sztuka po — 10 ct.
Pożyczki czerwone jak winogrony ziarnka duże, sztuka po 20 ct.
„ czerwone, różowe i białe, sztuka po 10 ct.
Jasiony płaczące wysoko szczepione, sztuka od 2 złr. do 3 złr.
Cytisus laburnum 4letnie 12 sztuk 2 złr 50 ct.
„ „ „ sztuka po — 25 ct.
Róże remontanty, Thea i bourbońskie, 12 sztuk 10 złr.
„ „ „ i bourbońskie sztuka po 1 złr.
„ „ trzy łokcie i wyższe z koronami od 1 złr 50 ct. do 2 złr.
„ francuzkie gruntowe sztuka po 20 ct.
„ centyfolii 60 sztuk za 5 zł., sztuka 10 ct.
„ miesięczne 12 sztuk 2 50 zł., sztuka 25 ct.

235 2—2

ASYGNACJE KASOWE
Filii c. k. uprzywilejowanego austrjackiego Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie.

Filia c. k. uprzywil. austr. Zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu we Lwowie przyjmuje w godzinach kasowych od 9. do 12¹/₂ przed południem i od 3. do 5. popołudniu pieniądze **za asygnacjami kasowemi**, które procent przynoszą, na imię lub na zlecenie (ordre) opiewają, na innych przenoszone być mogą, nie tylko we Lwowie, lecz także w Wiedniu, Bernie, Peszcie, Pradze i Tryeście wypowiedzialne i wypłacalne są, i wystawiają się w kategorjach po

złr. 100, złr. 500, złr. 1000.

Procent wynosi: **od asygnacyj płatnych na okaz (Sicht)**	4	**od sta**
„ „ **za dwudniowem wypowiedzeniem**	4¹/₂	„
„ „ **ośmio** „ „	5	„

Asygnacje kasowe **Zakładu centralnego w Wiedniu**, tudzież **Zakładów filialnych w Bernie, Peszcie, Pradze i Tryeście**, wypłaca lub przyjmuje w miejsce gotówki **kasa Filii Lwowskiej** w każdej godzinie kasowej, jednakże dopiero we dwa dni po uczynionem tu zameldowaniu i za strąceniem ¹/₂ od tysiąca prowizji.

Zakład nie ręczy za rzetelność girów.

Blższych wiadomości udziela kasa Zakładu.

202 3—?

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny redaktor: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny za redakcję: Tadeusz Nowakowski. Druk Kornela Pillera.